

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.24.02.06>

JAN KĘSIK

UNIwersytet Wrocławski / UNIVERSITY OF WROCLAW

 <https://orcid.org/0000-0001-8648-5958>

Zbrojne podziemie niepodległościowe w Pieszycach w latach 1945–1953. Działalność ppor. Tadeusza Szymonika i Polskiej Armii Krajowej

ABSTRACT

The Armed Independence Underground in Pieszycy in 1945–1953. The Activities of Second Lieutenant Tadeusz Szymonik and the Polish Home Army

The article attempts to depict the organisation and functioning of the armed anti-communist underground in Pieszycy, a town of less than ten thousand inhabitants in Lower Silesia in the Dzierżoniów district. The author focuses on the activities of the group of second lieutenant Tadeusz Szymonik and the Polish Home Army, which existed in the years 1945–1951 : its structure, forms of activity and achievements. The text presents the Security Office operations aimed at disintegrating the group and also the trials of its members, which resulted in severe sentences, sometimes involving several years in prison.

Keywords: history of Lower Silesia after 1945, armed independence underground in Poland, Pieszycy, communist persecution



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Yes. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received: 2025-05-24. Verified: 2025-05-26. Revised: 2025-08-10. Accepted: 2025-08-21

STRESZCZENIE

Artykuł jest próbą pokazania organizacji i funkcjonowania zbrojnego podziemia niepodległościowego na terenie Pieszyc, niespełna dziesięcioletniej miejscowości na Dolnym Śląsku w powiecie dzierżoniowskim. Niniejsze rozważania skupiają się na aktywności grupy ppor. Tadeusza Szymonika oraz Polskiej Armii Krajowej, która istniała w latach 1945–1951, jej strukturze, formach działalności oraz dokonaniach. Tekst prezentuje operacje UB zmierzające do jej rozbicia, a także procesy sądowe członków tej grupy, które skończyły się wysokimi wyrokami, niekiedy kilkunastu lat więzienia.

Słowa kluczowe: historia Dolnego Śląska po 1945 r., zbrojne podziemie niepodległościowe w Polsce, Pieszycy, prześladowania komunistyczne

Pieszycy to niewielka miejscowość na Dolnym Śląsku, w powiecie dzierżoniowskim, położona malowniczo u podnóża Gór Sowich, siedziba gminy. Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych Pieszycy liczyły nieco ponad 10 000 mieszkańców, a całą gminę zamieszkiwało wówczas 13 000 osób. Miejscowość zajęta została przez Armię Czerwoną dopiero ostatniego dnia II wojny światowej w Europie, praktycznie bez walki. Pieszycy nie dotknęły prawie żadne zniszczenia wojenne, co nie pozostawało bez związku z powojennymi możliwościami osadniczymi. W tamtym czasie Pieszycy nie posiadały jeszcze praw miejskich, te otrzymały dopiero w 1962 r. Mimo to miejscowość zachowywała charakter ośrodka miejskiego, przede wszystkim pod względem gospodarczym, przemysłowego, charakteru zabudowy i zatrudnienia. W 1950 r. tylko 14% piezyczan utrzymywało się z rolnictwa. Dobrze rozwinięty był przemysł włókienniczy, którego tradycje sięgały XVII–XVIII stulecia. Działały tu dwa przedsiębiorstwa utworzone na bazie kilkunastu poniemieckich mniejszych lub większych fabryk, głównie przędzalni i tkalni. Były to Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego oraz Państwowa Wytwórnia Tkanin Technicznych (od 1950 r. Dolnośląska Wytwórnia Tkanin Technicznych). Pod szczególnym nadzorem Urzędu Bezpieczeństwa pozostawał natomiast trzeci zakład – Pieszycza Fabryka Zapalników. Od początku swojego istnienia (powstała w 1940 r.) specjalizowała się w produkcji zegarowych zapalników do bomb i torped. Zaraz po wojnie utrzymano ten sam profil produkcji, z tym że głównym odbiorcą wyrobów stała się Armia Czerwona¹. Na pograniczu Pieszyc i wsi Kamionki istniała też niewielka fabryka koców.

¹ Szerzej na ten temat: M. Goliński, J. Kęsik, L. Ziátkowski, *Pieszycy od czasów najdawniejszych do końca XX wieku*, Toruń 2002; J. Kęsik, *Prze-*

Po wysiedleniu niemal wszystkich dotychczasowych niemieckich mieszkańców miejscowości, co dokonało się w latach 1946–1948, Pieszycę zamieszkiwała przede wszystkim ludność polska i żydowska. W roku 1948 w całej gminie pozostało jedynie 160 Niemców. Nowi mieszkańcy pochodzili z niemal wszystkich terenów przedwojennej Polski i nie tylko. Wśród Polaków przeważała ludność z województw krakowskiego, śląskiego, łódzkiego, rzeszowskiego i kieleckiego. Mniejszy odsetek stanowili przybysze z Mazowsza, Wielkopolski oraz Pomorza. W tym czasie w gminie Pieszycę mieszkało też ponad 2500 przesiedleńców z utraconych przez Polskę Kresów Wschodnich. Miejscową społeczność będącą świeżym zlepkiem wielu grup cechowało w tamtym czasie daleko posunięte zatamizowanie, co nie ułatwiało budowania silniejszych, trwałych więzi społecznych, raczej sprzyjało podtrzymywaniu dystansów i antagonizmów. Warto też zaznaczyć, że była to społeczność wyjątkowo młoda. W końcu lat czterdziestych, według oficjalnych danych, tylko nieco ponad 10% to osoby powyżej 60 roku życia². Młodsze pokolenia zawsze skłonne są bardziej do podejmowania działań ryzykownych, radykalnych, angażowania się w działalność narażającą ich na konsekwencje ze strony nowych, narzuconych władz. Widać to wyraźnie na przykładzie Pieszyc.

Nieco miejsca należałoby poświęcić też tutejszej społeczności żydowskiej. Zaraz po zakończeniu wojny powstał pomysł stworzenia na Dolnym Śląsku autonomicznego osadnictwa żydowskiego. Pieszycę obok pobliskiej Bielawy i Dzierżoniowa były jednym z jego największych centrów. Zagadnienie to ma już swoją literaturę, stąd nie będę go szerzej rozwijał³. Skoncentruję się jedynie na sprawach bezpośrednio związanych z Pieszycami. Już na przełomie czerwca i lipca 1945 r. powstał Komitet Żydowski w tej miejscowości, podległy Wojewódzkiemu Komitetowi Żydowskiemu w Dzierżoniowie⁴. Na wstępnym etapie tworzyli go głównie Żydzi, którzy przetrwali wojnę w tutejszych obozach pracy, rozsianych głównie w Bielawie, Dzierżoniowie i Pieszycach.

śladowania komunistyczne w Pieszycach 1945–1956. Studium terroru i prowokacji, Wrocław–Warszawa 2020.

² *Ibidem*, s. 152.

³ B. Szaynok, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000; S. Bronsztejn, *Z dziejów ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej*, Wrocław 1993; J. Kęsik, *Spółeczność żydowska w Pieszycach*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1997, R. LII, nr 1–2, s. 47–57.

⁴ Z czasem jego siedzibę przeniesiono do Wrocławia.

W październiku 1948 r. szacowano, że na terenie gminy Pieszycy mieszkało ponad 3300 osób wyznania mojżeszowego, w tym czasie w zdecydowanej większości były to osoby, które lata wojny przeżyły w ZSRR. Ludność żydowska była dobrze zorganizowana, dysponowała wieloma instytucjami na terenie osiedla i podmiotami gospodarczymi. Aktywnie uczestniczyła w miejscowym życiu społeczno-politycznym oraz strukturach lokalnej władzy.

Wróćmy jednak do kwestii zawartej w tytule, czyli zbrojnego podziemia niepodległościowego w Pieszycach. Generalnie można je podzielić na trzy kategorie. Pierwszą były struktury, które należałoby uznać za podziemie zbrojne⁵. Istniały też konspiracyjne organizacje młodzieżowe⁶. Ostatnią kategorię stanowiły grupy, których powstanie sprowokowane było przez UB lub w czasie śledztwa „bezpieka” zmusiła torturami zupełnie niezaangażowanych ludzi do przyznania się do przynależności do czegoś, co nigdy nie istniało. W dalszej części artykułu skupię się jedynie na przedstawieniu struktur istniejącego w gminie Pieszycy podziemia zbrojnego.

Już w pierwszych latach po zakończeniu wojny rejon Gór Sowich stał się ważnym kanałem przerzutowym dla żołnierzy AK, WiN i NSZ. Sprawa ta łączy się bezpośrednio z działalnością ppor. Tadeusza Szymonika i jego współpracowników z Pieszyc oraz okolicznych wsi. Tadeusz Szymonik, pseudonim Krzak, a później Wrzos, urodził się w 1921 r., był leśnikiem, pochodził z powiatu częstochowskiego, a dokładnie ze wsi Ostrowy. W 1943 r. uzyskał stopień podporucznika Armii Krajowej. Do Pieszyc przyjechał w październiku 1945 r. wraz z żoną oraz niedawno urodzoną córeczką⁷. Otrzymał posadę gajowego, a niewiele później leśniczego w pobliskim Rościszowie, w gminie Pieszycy. Działalność w powojennym podziemiu rozpoczął kilka miesięcy później.

Do współpracy tej doszło w dość dramatycznych okolicznościach. Przypuszczalnie w grudniu 1945 r. ppor. Szymonik został zatrzymany w Górach Sowich przez partyzantów, którzy tą drogą próbowali przedostać się na Zachód. W trakcie rewizji przy leśni-

⁵ Szerzej na ten temat: K. Szwaagrzyk, *Winni? – niewinni? Dolnośląskie podziemie niepodległościowe (1945–1956) w świetle dokumentów sądowych*, Wrocław 1999.

⁶ *Młodzieżowy opór antykomunistyczny w Polsce po II wojnie światowej*, red. P. Wąs, Łódź–Warszawa 2020; E. Rzeczkowska, *Bogu, Polsce, Bliźnim. Tajne organizacje harcerskie w Polsce w latach 1944–1956*, Lublin 2014; H. Pająk, *Konspiracja młodzieży szkolnej 1945–1956*, Lublin 1994.

⁷ Tu przyszła na świat druga córka Tadeusza Szymonika.

czym znaleziono legitymację PPR-u⁸. Odprowadzono go do dowódcy, gdzie jako peperowiec miał zostać zgładzony. Szczęśliwie okazało się jednak, że jeden z oficerów tego oddziału rozpoznał w nim oficera AK, z którym miał kontakt w latach okupacji. Zaproponowano mu współpracę, co spotkało się z aprobatą leśniczego z Rościszowa. Został jeszcze raz zaprzysiężony, otrzymując pseudonim Krzak. Kilka dni później nawiązał kontakt z Januszem Mianowskim, dyrektorem oddziału nr V Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Pieszycach⁹, z którym ukrywający się partyzanci współpracowali już wcześniej¹⁰. W ten sposób ppor. Tadeusz Szymonik znalazł się w centrum działań siatki konspiracyjnej byłych żołnierzy Armii Krajowej na terenie powiatu dzierzoniowskiego i świdnickiego. Bardzo niewiele wiemy o tej grupie – czy należała ona do Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, czy też była jakąś odrębną strukturą¹¹? W opracowaniach naukowych nie ma na ten temat żadnych informacji. Nie ma na ten temat żadnych wzmianek nawet w monumentalnym atlasie polskiego podziemia niepodległościowego¹².

Kilka dni później Tadeusz Szymonik jeszcze raz spotkał się w Pieszycach z dyrektorem Mianowskim, od którego otrzymał polecenie nawiązania kontaktu z zamieszkałą we Wrocławiu aktorką Eugenią Skorną¹³, żoną ówczesnego komendanta posterunku MO

⁸ Tadeusz Szymonik faktycznie zapisał się do PPR, licząc na to, że ułatwi mu to znalezienie satysfakcjonującej pracy.

⁹ Wówczas jeszcze miejscowość nazywała się Piotrolesie. Nazwa została zmieniona w 1947 r. Od tego momentu miejscowość nazywa się Pieszycy.

¹⁰ Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Szymonika. Przesłuchiwał oficer śledczy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublińcu Jan Bachowski, 5 IX 1950, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział we Wrocławiu [dalej: IPN Wr.], sygn. 024/3011; Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Szymonika. Przesłuchiwał oficer śledczy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu Józef Sikora, 10 VIII 1951, *ibidem*, sygn. 024/5082/2.

¹¹ Milczą na ten temat najważniejsze opracowania naukowe. Mam tu na myśli przede wszystkim pracę Tomasza Bałbusa, *O Polskę wolną i niezawisłą (1945–1956). WiN w południowo-zachodniej Polsce (geneza – struktury – działalność – likwidacja – represje)*, Kraków–Wrocław 2004.

¹² *Atlas polskiego powojennego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, Warszawa–Lublin 2007.

¹³ Eugenia Skorna urodziła się 13 X 1894 r. w Warszawie. Po ukończeniu Szkoły Dramatycznej występowała w Teatrze Polskim i Teatrze Nowym w Poznaniu pod panięńskim nazwiskiem Zasempianka. Nie wiemy, kiedy wyszła za mąż za Zbigniewa Skornego. Po jego śmierci w 1949 r. wróciła na scenę. Występowała pod

w Pieszycach Zbigniewa Skornego, też związanego z podziemiem. Z Wrocławia leśniczy wrócił z instrukcjami oraz ponemieckim motocyklem, który wraz z prawem jazdy przekazała mu aktorka. Zaraz po powrocie Szymonik udał się w Góry Sowie, gdzie oddał korespondencję i motocykl ukrywającym się tam żołnierzom¹⁴.

Od tego momentu ppor. Tadeusz Szymonik zaangażowany został w organizację aprowizacji przemieszczających się przez Góry Sowie na zachód żołnierzy podziemia z Polski centralnej. Niekiedy były to grupy liczące po kilkadziesiąt, a nawet więcej osób, które przebywały w tym rejonie kilka lub kilkanaście dni. Na ten cel otrzymywał skromne fundusze od dyrektora Mianowskiego. Były one jednak zbyt małe, żeby wyżywić tak duże oddziały. Dlatego też ppor. Szymonik zorganizował grupę kilku swoich zaufanych sąsiadów oraz znajomych i wraz z nimi zajmował się rekwirowaniem bydła i jego ubojem, natomiast mięso dostarczał w góry przebywającym tam partyzantom. Bydło zabierane było zazwyczaj z okolicznych państwowych gospodarstw rolnych¹⁵. Do tej grupy obok Tadeusza Szymonika należeli między innymi: Paweł Pietraszkiwicz, bracia Bogusław i Franciszek Winiarscy, Zygmunt Hajduk, Kazimierz Grech oraz Jan i Władysław Kubańscy¹⁶.

W połowie kwietnia 1946 r. ppor. Szymonik otrzymał rozkaz zapewnienia aprowizacji oddziałowi ponad 130 partyzantów czechosłowackich, którzy ścigani przez NKWD przeszli na stronę polską i przez blisko miesiąc ukrywali się w Górach Sowich¹⁷. To było chyba największe zadanie związane z zapewnieniem wyżywienia

panieńskim nazwiskiem w Teatrze im. Fredry w Gnieźnie. Zmarła 17 IX 1980 r. Por. *Słownik biograficzny Teatru Polskiego 1900–1980*, t. II, Warszawa 1994.

¹⁴ Analiza i plan (operacyjnych przedsięwzięć do sprawy nielegalnej organizacji działającej na terenie woj. wrocławskiego, Katowic i Warszawy), 8 VIII 1951, IPN Wr., sygn. 024/5082/1. Zbigniew Skorny był komendantem posterunku MO w Pieszycach w latach 1945–1946. Później zwolnił się i wyjechał do Puszczykowa (Wielkopolska). Zmarł w 1949 r. na gruźlicę.

¹⁵ Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy krypt. „Twórczość”, 8 I 1952, *ibidem*; Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Szymonika. Przesłuchiwał oficer śledczy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu Sikora Józef, 10 VIII 1951, *ibidem*.

¹⁶ Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy krypt. „Twórczość”, 8 I 1952, *ibidem*; Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Szymonika. Przesłuchiwał oficer śledczy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu Sikora Józef, 10 VIII 1951, *ibidem*.

¹⁷ Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Szymonika. Przesłuchiwał oficer śledczy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublińcu Jan Bachowski, 3 IX 1950, *ibidem*, sygn. 024/3011; Analiza sprawy Romaszkiwicz

przez tak długi okres, tak dużej grupie ludzi. Wszystko zakończyło się pomyślnie. Niestety nie wiemy, jakie były dalsze losy czechosłowackich partyzantów.

Podporucznik Tadeusz Szymonik nie tylko był odpowiedzialny za organizację aprowizacji, ale też uczestniczył w spotkaniach kierownictwa szerszej siatki podziemia poakowskiego. Niestety, jak dotąd nic nie wiemy o tej strukturze, powiązaniach oraz zasięgu działania. W kwietniu 1946 r. w Świdnicy doszło do spotkania kierownictwa tej grupy z udziałem leśniczego z Rościszowa. W jego trakcie omawiano przede wszystkim organizację kanału przerzutowego dla żołnierzy podziemia, którzy drogą przez Góry Sowie chcieli przedostać się na Zachód¹⁸. Nie była to jedyna tego rodzaju narada z udziałem ppor. Tadeusza Szymonika. Wiemy o kilku tego typu spotkaniach.

W początkach 1947 r. Tadeusz Szymonik został zadenuncjowany i aresztowany pod zarzutem udziału w kradzieżach. Konsekwentnie nie przyznawał się jednak do winy i po dwóch tygodniach zwolniono go z powodu braku dowodów przestępstwa. Stracił natomiast posadę leśniczego. Dalej pozostał jednak w Rościszowie. Znalazł zatrudnienie jako administrator tutejszego domu wypoczynkowego studentów Wydziału Medycyny Uniwersytetu Poznańskiego¹⁹.

Po zwolnieniu z posady leśniczego Szymonik miał zdecydowanie mniejsze możliwości świadczenia pomocy aprowizacyjnej, natomiast coraz mocniej angażował się w działalność kuriersko-wywiadowczą. Nawiązał ściśle kontakty ze środowiskiem artystycznym. Było to możliwe dzięki znajomości z mieszkającą w Rościszowie Janiną Romaszkiwicz, przedwojenną aktorką Teatru Wielkiego w Warszawie²⁰. To właśnie u niej poznał wybitnego polskiego kompozytora

i innych podejrzanych o przynależność do nieleg. org. i szpiegostwo, 8 IX 1951, *ibidem*, sygn. 024/5082/2.

¹⁸ Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Szymonika. Przesłuchiwał oficer śledczy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublińcu Jan Bachowski, 3 IX 1950, *ibidem*, sygn. 024/3011; Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy krypt. „Twórczość”, 8 I 1952, *ibidem*, sygn. 024/5082/2. Analiza sprawy Romaszkiwicz i innych podejrzanych o przynależność do nieleg. org. i szpiegostwo, 8 IX 1951, *ibidem*, sygn. 024/5082/1.

¹⁹ Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Szymonika. Przesłuchiwał oficer śledczy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu Sikora Józef, 10 VIII 1951, *ibidem*, sygn. 024/5082/2.

²⁰ Analiza oraz plan operacyjnych przedsięwzięć dot. rzekomej inspiratorki nielegalnej organizacji zlikwidowanej na terenie pow. Dzierżoniów, w osobie prof. Romaszkiwicz Janiny, 14 VII 1951, *ibidem*, sygn. 039/163/10.

Piotra Perkowskiego i jego żonę, profesora Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie i we Wrocławiu oraz dyrektora Filharmonii w Krakowie, związanego z podziemiem niepodległościowym²¹. Drugą postacią był Stefan Syryłło, również kompozytor i skrzypek, współtwórca Opery Wrocławskiej. To oni wciągnęli Tadeusza Szymonika do akcji przesyłania na Zachód meldunków na temat sytuacji w Polsce i odbierania instrukcji dla podziemia w kraju. W tym celu kilkakrotnie wyjeżdżał on do stolicy Czechosłowacji z meldunkami szpiegowskimi i spotykał się z oficerami armii amerykańskiej. To stało się głównym zadaniem ppor. Szymonika w podziemiu. Równocześnie działał w kraju. Po uwolnieniu z aresztu w 1947 r. otrzymał rozkaz udania się z konspiracyjną korespondencją do Świdnicy, a później do Puszczykowa w Poznańskim²². Rok później wspomniany wcześniej Janusz Mianowski wysłał go na granicę z Czechosłowacją w okolicach Nowej Rudy, gdzie miał przejąć jeszcze inną korespondencję wywiadowczą²³.

Najważniejszym zadaniem ppor. Tadeusza Szymonika w tamtym czasie były akcje na terenie Czechosłowacji. W lutym 1948 r. otrzymał rozkaz udania się do Pragi. Pojawiły się jednak komplikacje, ponieważ nie posiadał paszportu, a nie było czasu na jego „załatwienie”. Udało się to jednak rozwiązać dzięki pomocy Stefana Syryłły, który właśnie organizował wyjazd wrocławskich artystów na występy do stolicy Czechosłowacji. Granicę zdołał przekroczyć w samochodzie wiozącym zespół Syryłły. Warto przytoczyć całość opisu tej akcji, ponieważ dobrze oddaje ona charakter aktywności kurierskiej byłego leśniczego z Rościszowa. „Po przybyciu do Pragi udaliśmy się do pewnego teatru, gdzie Suryłło nadmienił mi, że mam czekać na dworze aż przyjedzie po mnie inny samochód i zabierze mnie do miejsca spotkania. Po upływie około 5-ciu minut [przyjechał] samochód i szofer kazał mi wejść do tego samochodu i zawiózł mnie pod katedrę zabytkową, gdzie kazał mi wejść i czekać, natomiast on odjechał. Nie jestem w stanie określić w jaki sposób szofer mnie poznał, lecz wnioskuję, że mój przyjazd był już z góry uplanowany. [...] w pewnym momencie doszło do mnie dwóch osobników, z których jeden podszedł do mnie i wymówił

²¹ *Encyklopedia muzyki*, red. A. Chodakowski, Warszawa 1995, s. 446.

²² Analiza sprawy Romaszkievicz i innych podejrzanych o przynależność do nieleg. org. i szpiegostwo, 8 IX 1951, IPN Wr., sygn. 024/5082/2.

²³ Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy krypt. „Twórczość”, 8 I 1952, *ibidem*, sygn. 024/5082/1.

moje ps. „Wrzos”, na co ja oświadczyłem, że tak. Po powitaniu bez wymienienia nazwisk zaprowadzili mnie do polskiego [powinno być: pobliskiego – J.K.] domu, gdzie ześmy razem weszli. Po wejściu do w/w domu zauważyłem, że odbywało się tam tajne zebranie. Na zebraniu byli obecni 4-ej Polacy w mundurach amerykańskich. [...] Na zebraniu tym dowiedziałem się, że na terenie Czechosłowacji istnieje nielegalna organizacja składająca się także z Polaków, przebywających na terenie Czechosłowacji, którzy współpracują z rządem londyńskim. Omawiano też [sprawę] morderstwa oficerów i podoficerów polskich w Katyniu – oświadczając, iż zrobili to Sowieci. [...] Następnie omawiano sprawę hamowania zakładanych spółdzielni produkcyjnych na terenie Polski przez uprawianie ciągłego sabotażu oraz [że] mamy urządzać napady rabunkowe na spółdzielnie spożywców. Po zakończeniu zebrania udałem się [niewielki fragment nieczytelny – J.K.] wraz z Polakami w mundurach amerykańskich, od których dowiedziałem się, że są ze strefy amerykańskiej w Niemczech, lecz w jaki sposób dostali się do Czechosłowacji tego nie oświadczyli. Nadmieniam, że na powyższym zebraniu otrzymałem inne koszule w której [których] ukryte były szyfry na mankietach, oraz kilka szyfrów wszyte było do swetrów. Otrzymałem też kilka listów [które] miałem dostarczyć na terenie Polski do Skornego Zbigniewa i Suryłło [...]. Po przybyciu na dworzec w Pradze dojechałem do miejscowości Jabłonki, gdzie wysiadłem z dwoma Czechosłowakami i udaliśmy się do nieznannej mi wioski i gdzie zostawiono mnie u nieznanego mi Czecha. Przenocowałem się i zaraz nad ranem przyjechał samochód, który zabrał mnie i podwieziono mnie do nieznannej mi wioski w pobliżu granicy, gdzie stacjonowała grupa czechosłowackiej nielegalnej organizacji. Około 23-ciej w tymże samym dniu udałem się wraz z czterema Czechosłowakami w kierunku granicy. Nadmieniam, że odebrałem od nich 500 sztuk naboju kal. 3,35 mm oraz jeden pistolet hiszpański. Po przybyciu na granicę wstąpiliśmy do placówki pogranicza, gdzie moi współtowarzysze załatwili moje przejście przez granicę. Nadmieniam, że dowódca tejże placówki współpracował z nielegalną organizacją i zaraz po naszym przybyciu wysłał swoich żołnierzy na zwiad, aby dowiedzieć się, gdzie znajdują się strażnicy polscy. Po przybyciu z wywiadu udałem się z dwoma Czechami i przekroczyłem nielegalnie granicę w okolicy Paczkowa, gdzie już oczekiwało na mnie trzech Polaków, a którzy zaprowadzili mnie następnie do nieznannej wioski do ob. Grzybowskiego

Michała, którego jak się później okazało znałem jeszcze z czasów okupacji. U Grzybowskiego przebywałem aż do następnego wieczora, gdzie około godziny 20-stej przyszedł nieznany mi osobnik, który oświadczył mi, że ma rozkaz udzielenia mi pomocy w oddaleniu się z pasa pogranicznego. Po powyższej rozmowie udaliśmy się w kierunku Nysy, lecz po przybyciu do nieznanej mi miejscowości osobnik ten kazał mi zaczekać i oddalił się do pobliskiego domu, skąd zaraz powrócił przynosząc mi półbuty, gdyż moje były mokre. Po włożeniu w/w półbutów oddałem w/w osobnikowi 100 sztuk naboju oraz wspomniany pistolet hiszpański, który z kolei zaniósł do wspomnianego domu. Po odniesieniu moich butów, amunicji oraz pistoletu udaliśmy się w dalszą drogę. Po przybyciu do następnej wioski ponownie pozostawił mnie i udał się także do pobliskiego domu, skąd zaraz wrócił i kazał mi iść prosto drogą, nadmieniając mi, że dogoni mnie na motorze i odwiezie do Nysy. Po upływie około 10 minut nadjechał wspomniany motor z dwoma osobnikami, z których jeden zsiadł i powrócił, natomiast ja wsiadłem z nieznanym mi osobnikiem i udaliśmy się do Nysy. Po przybyciu do Nysy na dworzec wspomniany osobnik kupił mi bilet do Dzierżoniowa. Po przybyciu do Dzierżoniowa udałem się do Kuternowskiego [powinno być Kutrowskiego] Kazimierza, któremu zostawiłem dwa listy nadmieniając, że ma je odnieść do kapitana Rospondka, zam. Dzierżoniów ul. Poprzeczna. Następnie z Dzierżoniowa udałem się do Pieszyc do Mianowskiego, którego jednak nie zastałem. [...] Następnie udałem się do Skornego Zbigniewa zam. w Pieszycach, któremu wręczyłem dwa listy, oświadczając mu, że jeden list ma wysłać do Wrocławia do dyr. Suryłło [powinno być Syryłło] oraz [że] ma zawiadomić Świdnicę, aby się zgłosili do mnie [Szymonika] po szyfry. [...] W następnym dniu przyjechał do mnie właściciel baru „Europa” w Pieszycach [był nim Kazimierz Felczyński – J.K.] wraz z dwoma nieznanymi mi osobnikami ze Świdnicy, oprócz jednego, którego widziałem już na jednym zebraniu. Po ich przybyciu wręczyłem im wspomniane koszule i sweter, a oni z kolei dostarczyć je mieli do Poznania do ob. Skornej oraz do Katowic do dyrektora Wyższej Szkoły Muzyków, nazwisko dyrektora nie jest mi znane oraz jeden list do Warszawy do teatru „F”, lecz do kogo to nie jest mi wiadome²⁴.

²⁴ Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Szymonika. Przesłuchiwał oficer śledczy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublińcu Jan Bachowski, 3 IX 1950, *ibidem*, sygn. 024/3011.

Jeszcze kilkakrotnie Tadeusz Szymonik wysyłany był do Czechosłowacji z misjami mającymi na celu przejmowanie dokumentów wywiadowczych²⁵. Oczywiście musi pojawić się pytanie o wiarygodność tego zeznania złożonego przez niego już w więzieniu w Lublińcu. W moim przekonaniu zawiera ono prawdę, choć przypuszczalnie nie całą. Czytając wszystkie jego zeznania, zarówno te ze śledztwa, jak i złożone już po wyroku, ma się nieodparte przekonanie, że świadomie dozwalał informację. Zazwyczaj ujawniał tylko to, co przesłuchujący najprawdopodobniej już wiedzieli lub to, co nie miało większego znaczenia w prowadzonych śledztwach. Dowodem może być fakt, że jego zeznania nie pociągnęły za sobą kolejnych aresztowań. W każdym razie nic na ten temat nie wiemy.

W lipcu 1949 r. były leśniczy z Rościszowa opuścił wraz z rodziną gminę Pieszycy i zamieszkał w Kłobucku pod Częstochową. Tu też podjął działalność konspiracyjną, związał się z kilkunastoosobową organizacją młodzieżową „Podziemna Organizacja Wojska Polskiego. Oddział AK Indianin”. Rok później, w lipcu 1950 r. wszyscy zostali aresztowani. W grudniu tego samego roku Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach skazał ppor. Tadeusza Szymonika za działalność w wyżej wymienionej organizacji na karę 15 lat pozbawienia wolności. Co ciekawe, wyrok nie obejmował wcześniejszej aktywności w Pieszcach.

Niewątpliwie popr. Tadeusz Szymonik był wybitnym konspiratorem, dla ukrycia swojej działalności dysponował fałszywą legitymacją członka PPR i PZPR²⁶ oraz legitymacją korespondenta „Dziennika Zachodniego”, która ułatwiała mu swobodne podróżowanie po kraju. Dla kamuflażu zapisał się również do Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO) w Rościszowie.

* * *

Drugą organizacją, którą z pewnością zaliczyć można do zbrojnego podziemia niepodległościowego działającego na terenie Pieszc i okolic, była Polska Armia Krajowa (PAK). Powstała najprawdopodobniej w listopadzie lub grudniu 1949 r. w Dzierżoniowie – siedzibie powiatu. Dokładnej daty nie znamy. Wiemy natomiast, że w końcu następnego roku jej działalność przeniesiona została do Pieszc²⁷.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ Wydaną jeszcze w grudniu 1948 r., a więc zaraz po powstaniu PZPR.

²⁷ KW MO we Wrocławiu, Wydział „C”. Wykaz członków i pomocników reakcyjnej organizacji p.n. „Polska Armia Krajowa”, 17 IX 1974, *ibidem*, sygn. 049/39;

W założeniach jej twórców miała to być organizacja zbrojna. Jej dowództwo za główny cel stawiało sobie gromadzenie broni i zmobilizowanie jak największej liczby osób, które z czasem małymi grupami miały przedostawać się na Zachód, by w momencie oczekiwanego wybuchu III wojny światowej podjąć walkę o niepodległą Polskę i powrócić do kraju²⁸.

Twórcami organizacji było dwóch mieszkańców powiatu dzierzoniowskiego – Jan Cieplik, cukiernik z Dzierżoniowa oraz mieszkający w Pieszycach Edward Kozłowski²⁹. Z tym jednak, że ten pierwszy ponad rok później – w końcu 1950 r. – powrócił do swojego poprzedniego miejsca zamieszkania w Radłowie, w powiecie Olesno, a kierownictwo PAK przeniosło się wówczas do Pieszyc. Przez pierwszy rok istnienia, do czasu wyjazdu Cieplika, organizacji udało się zwerbować zaledwie kilka osób. Jej rozrost personalny nastąpił dopiero w Pieszycach. W lutym 1951 r. Edward Kozłowski nawiązał kontakt z mieszkającym we wsi Kamionki (powyżej Pieszyc) Józefem Żmudą, byłym podoficerem zawodowym, który w latach 1933–1939 służył w 78. pułku piechoty w Baranowiczach, walczył w kampanii wrześniowej, a po wojnie zamieszkał w gminie Pieszycy i znalazł zatrudnienie jako maszynista maszyny parowej w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego³⁰. Po tym spotkaniu Józef Żmuda przejął od Edwarda Kozłowskiego praktycznie pełnię kierownictwa nad Polską Armią Krajową i przyjął pseudonim Mściciel. Organizację zamierzał rozbudować przede wszystkim w oparciu o strażników przemysłowych zatrudnionych w PZPB, którzy z racji charakteru swojej pracy wyposażeni byli w broń palną. Spośród kilkudziesięciu strażników zatrudnionych w straży przemysłowej do PAK przystąpiło co najmniej kilkunastu. Byli też inni.

Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Żmudy. Przesłuchiwał podprokurator wojskowy kpt. Dyhdalewicz Roman, 2 VII 1951, *ibidem*, sygn. 039/163/11; Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, 27 XI 1951, *ibidem*, sygn. 039/163/8.

²⁸ Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Żmudy. Przesłuchiwał podprokurator pkt. Roman Dyhdalewicz, 2 VII 1951, *ibidem*, sygn. 024/5082/2.

²⁹ W *Encyklopedii polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, Warszawa–Lublin 2007, s. 506, umieszczono błędną nazwę tej organizacji. Nigdy nie nazywała się „Polska Armia Wyzwoleńcza” i nie działała na terenie Wrocławia, tylko w Dzierżoniowie i w Pieszycach.

³⁰ Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, 27 XI 1951, IPN Wr., sygn. 039/163/8; Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Żmudy, 2 VII 1951, *ibidem*, sygn. 024/5082/2; Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Żmudy. Przesłuchiwał podprokurator wojskowy kpt. Dyhdalewicz Roman, 2 VII 1951, *ibidem*,

Jednym z pierwszych zwerbowanych członków straży przemysłowej okazał się Stanisław Białas, ps. Burza, zastępca Żmudy, w czasie okupacji członek jednego z oddziałów partyzanckich AK. Obok nich do PAK przystąpiło jeszcze kilkadziesiąt osób – wśród nich strażnicy przemysłowi PZPB: Adam Kowal, ps. Murzyn, Marian Cholewa, ps. Wilk, Władysław Muryjas, Ryszard Buliński, ps. Zagłoba, Michał Wołoszyn, Tadeusz Misiewicz, ps. Lis lub Lirek, Władysław Rzeszutek, Henryk Fluśniak, ps. Pantera, Antoni Gnyp i Franciszek Kraska. W PZPB, ale na innych stanowiskach, pracowali zwerbowani także Roman Maj, ps. Jastrząb, Bolesław Pikuła, Czesław Rojek, ps. Groźny, Władysław Gołos, Władysław Flisowski, Anna Copija, ps. Wiewiórka i Kazimiera Rogowska, ps. Kazia. W Pieszycach lub okolicznych miejscowościach mieszkali i pracowali też inni członkowie PAK: Jerzy Piątek, ps. Wicher, Józef Sośniak, ps. Jeleń, jego młodszy brat Rudolf Sośniak, ps. Bar, Kazimierz Flisowski, Ryszard Karwat i Jan Nieczaja. Z organizacją luźno współpracowało jeszcze co najmniej kilkanaście osób mieszkających w tutejszej gminie³¹. Szacuje się, że mogło to być łącznie nawet około 50 ludzi.

Odbyło się kilka zebrań z udziałem członków organizacji, zazwyczaj w pobliskich górach oraz w samych Pieszycach, w trakcie których Józef Żmuda wyjaśniał swoim podwładnym cele PAK oraz przyjmował kolejne osoby do oddziału. Uczestniczyło w nich po kilku do kilkunastu ludzi. Jak na warunki ziem poniemieckich, ze słabo zintegrowanymi społecznościami, była to znacząca pod względem liczebnym struktura. Niewątpliwie w PZPB było wielu pracowników, nie tylko w straży przemysłowej, którzy sprzeciwiali się powojennym realiom, „a konfrontacja warunków pracy i płacy z realiami propagandy rodziła poczucie rozgoryczenia, a nawet skłonność do przeciwstawienia się temu stanowi rzeczy”³².

W ciągu kilku miesięcy istnienia Polskiej Armii Krajowej na terenie Pieszyc udało się zgromadzić spory arsenał broni, choć zdaniem Józefa Żmudy był on wciąż zbyt mały, by można z nim opuścić granice Polski. Dysponowano trzema karabinami „mauser”, po jednym pistolecie „parabellum” i „P-38”, dwoma pistoletami „walter”,

sygn. 039/163/11; KWMO we Wrocławiu. Charakterystyka nr 38 nielegalnej organizacji pn. „Polska Armia Krajowa”, 17 IX 1974, *ibidem*, sygn. 049/38.

³¹ KWMO we Wrocławiu. Charakterystyka nr 38 nielegalnej organizacji pn. „Polska Armia Krajowa”, 17 IX 1974, *ibidem*.

³² J. Kęsik, *Prześladowania komunistyczne w Pieszycach...*, s. 250.

135 nabojami do tej broni, trzema kostkami trotylu oraz ośmioma sztukami zapalników. Nie zawsze jednak była to broń całkowicie sprawna³³. Niektórzy mieli również osobistą broń, kupioną lub przywiezioną z rodzinnych stron. Nie wliczano w to służbowych karabinów straży przemysłowej, które członkowie PAK planowali zabrać ze sobą w chwili wymarszu z Pieszyc.

Przeprowadzono też dwie akcje w terenie, które związane były z przygotowaniem wymarszu na Zachód. Dnia 4 czerwca 1951 r. Ryszard Buliński i Marian Cholewa bez uzgodnienia z dowódcą PAK, polecili trzem najmłodszym członkom oddziału – Jerzemu Piątkowi oraz braciom Józefowi i Rudolfowi Sośniakom, dokonanie napadu na sklep Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Lutonii, wsi oddalonej o jakieś 9 km od Pieszyc. Tylko jeden z tej trójki posiadał podczas akcji pistolet. Celem było zdobycie prowiantu w związku z planowanym wymarszem. Do napadu doszło następnego dnia. Jego rezultaty okazały się więcej niż skromne. W niewielkim sklepie wiejskim nie było zbyt dużo towaru i gotówki. Łupem padło kilkanaście konserw mięsnych, pewna liczba papierosów oraz 100 zł³⁴.

Dzień później miało miejsce inne zdarzenie z udziałem tych samych członków PAK. Szóstego czerwca 1951 r. około godziny 21 Jerzy Piątek razem z braćmi Sośniakami postanowili obezwładnić Stanisława Papugę, funkcjonariusza Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z Bochni i odebrać mu służbową broń, którą nosił przy sobie. Tym razem akcja miała przyzwolenie dowództwa. Do tego zadania ponownie wyznaczono osoby posiadające bardzo skromne, by nie powiedzieć żadne, doświadczenie w tego rodzaju działaniach³⁵. Stanisław Papuga wraz z żoną opuszczał właśnie Pieszycę po urlopie, który spędzali tu u swoich krewnych. W tym momencie zastąpiło im drogę trzech wymienionych młodych ludzi, którzy zamierzali odebrać mu pistolet. Na pomoc funkcjonariuszowi przysłała żona, która obezwładniła jednego z napastników i odebrała mu pistolet. Drugi próbował oddać strzał w kierunku Stanisława Papugi, ale jego broń nie wystrzeliła. W tej sytuacji cała trójka uciekła, tracąc jeden z własnych pistoletów i przez jakiś czas

³³ KWMO we Wrocławiu. Charakterystyka nr 38 nielegalnej organizacji pn. „Polska Armia Krajowa”, 17 IX 1974, IPN Wr., sygn. 049/38.

³⁴ Była to niewielka suma pieniędzy. Współcześnie to również około 120 zł.

³⁵ Jerzy Piątek miał wówczas niespełna dziewiętnaście lat i żadnego wcześniejszego doświadczenia w konspiracji. W podobnym wieku był Rudolf Sośniak, natomiast jego starszy brat Józef skończył 24 lata.

ukrywała się w Górach Sowich. W efekcie całego wydarzenia doszło tylko do poturbowania ubeka z Bochni³⁶. Cała akcja zakończyła się kompromitacją.

Natychmiast wszczęto intensywne śledztwo. Do tej pory „bezpieka” nic nie wiedziała o istnieniu tej organizacji podziemnej. Przez pierwsze 48 godzin śledztwo pozostawało w martwym punkcie. Dopiero po dwóch dniach od napadu nastąpił postęp. Dnia 8 czerwca 1951 r. do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Dzierżonowie zgłosił się inny członek straży przemysłowej z PZPB – Bolesław Ludwin, który poinformował, że był świadkiem rozmowy swojego bliskiego kolegi Mariana Cholewy z innym strażnikiem, w trakcie której ujawniono informacje na temat przebiegu napadu. Bezzwłocznie zwerbowany został jako tajny współpracownik UB o pseudonimie Sosna. Doniesienie Bolesława Ludwina dało „bezpiece” podstawy do rozpoczęcia rozpracowywania środowiska pracowników Pieszycyckich Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Pieszycach. Tajny Współpracownik „Sosna” otrzymał polecenie wejścia w struktury Polskiej Armii Krajowej. Stało się to już 25 czerwca, o czym doniósł natychmiast swojemu oficerowi prowadzącemu z PUBP w Dzierżonowie³⁷.

Mniej więcej w tym samym czasie Józef Żmuda wydał polecenie, by Jerzy Piątek wraz z braćmi Sośniakami opuścili Polskę i udali się przez Czechosłowację na Zachód. Z Pieszyc wymaszerowali 27 czerwca 1951 r. Zamierzali dotrzeć do Pragi. Niestety już na terenie Czechosłowacji, w okolicach Podjebradów, Jerzy Piątek został zatrzymany przez czechosłowackich funkcjonariuszy i osadzony w więzieniu w Pradze. Miało to miejsce 2 lipca 1951 r. Dopiero ponad miesiąc później przekazany został służbom polskim. Jeszcze bardziej dramatycznie zakończyła się wyprawa do „wolnego świata” braci Sośniaków. W tych samych okolicach, gdzie aresztowano

³⁶ Doniesienie agenturalne. Źródło tw. „Sosna”, 19 VII 1951, IPN Wr., sygn. 039/163/11; Protokół przesłuchania podejrzanego Rudolfa Sośniaka. Przesłuchiwał Rudowski Bolesław oficer śledczy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu, 21 VII 1951, *ibidem*, sygn. 024/5082/2.

³⁷ Raport Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu do Dyrektora Departamentu Śledczego MBP w Warszawie, 14 VII 1951, *ibidem*, sygn. 039/163/10; Doniesienie. Źródło „Sosna”, 14 VI 1951, *ibidem*; Doniesienie agenturalne. Źródło „Sosna”. Przyjął Ancerowicz, *ibidem*; Doniesienie agenturalne. Źródło „Sosna”. Przyjął A.Z., 25 VI 1951, *ibidem*, sygn. 039/163/11; Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu do Naczelnika Wydz. III WUBP we Wrocławiu, 27 VI 1951, *ibidem*, sygn. 039/163/10.

Jerzego Piątka, Sośniakowie obezwładnili czechosłowackiego milicjanta, któremu odebrali broń. Powiadomione o tym fakcie służby czechosłowackie natychmiast zorganizowały pościg, co miało tragiczny finał. W dniu 8 lipca 1951 r. Józef Sośniak utonął podczas ucieczki, próbując przepłynąć Łabę. Jego brat jeszcze jakiś czas przebywał na terenie Czechosłowacji, a w końcu wrócił do Pieszyc, gdzie został aresztowany 15 lipca 1951 r.³⁸

„Napad na funkcjonariusza UB okazał się początkiem sekwencji zdarzeń, które doprowadziły do przyspieszonej likwidacji stonkowo dużej organizacji podziemnej, jaką była Polska Armia Krajowa (PAK)³⁹. Również sama organizacja podjęła kilka nie do końca przemyślanych decyzji, które przyspieszyły jej koniec. Pod nieobecność Józefa Żmudy, który w końcu czerwca przebywał na kilkudniowym urlopie w innej części kraju, uaktywnił się nieposiadający w tamtym czasie żadnej funkcji w PAK Edward Kozłowski. Odstawiony przez Żmudę na zupełnie boczny tor, były współzałożyciel organizacji, teraz zażądał od Stanisława Białasa, by ten jak najszybciej wysłał w góry część zmobilizowanych członków grupy. Miało to według niego zapobiec spodziewanym aresztowaniom. Trudno powiedzieć, dlaczego Białas podporządkował się żądaniom Kozłowskiego.

W konsekwencji 26 czerwca 1951 r. Stanisław Białas wezwał część swoich podwładnych i nakazał im, by możliwie szybko opuścili Pieszycę i ukryli się wraz z bronią w Górach Sowich. Faktycznie stało się to jeszcze tej samej nocy. Niestety był to całkowicie nieprzemyślany krok. W tym czasie organizacja nie dysponowała żadnym schronieniem w górach, gdzie zgromadzona byłaby żywność, która dawała szansę na przetrwanie w ukryciu nawet kilku dni. Niestety w tej grupie znalazł się też tw. „Sosna”, czyli Bolesław Ludwin⁴⁰.

³⁸ Komenda Wojewódzka MO we Wrocławiu. Wydział „C”. Wykaz członków i pomocników reakcyjnej organizacji p.n. „Polska Armia Krajowa”, 17 IX 1974, *ibidem*, sygn. 049/38; Plan działania b.d., *ibidem*; Wyrok Wojewódzkiego Sądu Rejonowego we Wrocławiu w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, 27 XI 1951, *ibidem*, sygn. 039/163/8; Plan dalszych agenturalno-operacyjnych przedsięwzięć do sprawy likwidacyjnej częściowo nielegalnej organizacji „PAK”, 27 VII 1951, *ibidem*, sygn. 039/163/10; Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, 20 VII 1951, *ibidem*, sygn. 039/163/8.

³⁹ J. Kęsik, *Prześladowania komunistyczne w Pieszcach...*, s. 255.

⁴⁰ Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu. Analiza oraz plan operacyjnych przedsięwzięć dot. istnienia nielegalnej organizacji na terenie

Dnia 27 czerwca 1951 r. zaraz po północy z Oddziału IV i III b PZPB w Pieszycach zbiegło z karabinami „mauzer”, amunicją i ładownicami do nich czterech członków straży przemysłowej – Stanisław Białas, Marian Cholewa, Ryszard Buliński oraz portierka z oddziału IV Anna Copija⁴¹. Czwartym strażnikiem był tw. „Sosna”, który parę godzin później poinformował o tym fakcie Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Dzierżoniowie⁴². Ucieczka kilku strażników z karabinami w Góry Sowie zaalarmowała „bezpiekę” nie tylko w powiecie dzierżoniowskim, ale również w całym województwie⁴³.

Będąc już w górach, Marian Cholewa zdecydował, że Bolesław Ludwin wróci do Pieszyc celem nawiązania kontaktu z innym członkiem PAK Romanem Majem. Chodziło o to, by ten ostatni przygotował do opuszczenia Pieszyc kolejną – dwunastoosobową grupę członków organizacji. Roman Maj odmówił jednak żądaniu Cholewy, argumentując, że nie otrzymał takich rozkazów od swojego dowódcy – Józefa Żmudy⁴⁴. Oczywiście o spotkaniu Ludwina z Majem również dowiedziała się „bezpieka”. Zdecydowano o rozpoczęciu aresztowań osób ujawnionych przez tw. „Sosnę”. Pierwszym był Roman Maj⁴⁵. Rozpoczęto też przygotowania do obławy na ukrywających się w górach członków organizacji. Miało wziąć w niej udział nie tylko MO i UB, ale również żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego⁴⁶.

powiatu Dzierżoniów; tudzież istnienia bojówki tejże organizacji, 28 VI 1951, IPN Wr., sygn. 039/163/10.

⁴¹ Straż Przemysłowa przy PZPB Pieszycy. Raport nadzwyczajny do Dyrektora Naczelnego PZPB Pieszycy, 27 VI 1951, *ibidem*, sygn. 039/163/9.

⁴² Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu. Analiza oraz plan operacyjnych przedsięwzięć dot. istnienia nielegalnej organizacji na terenie powiatu Dzierżoniów; tudzież istnienia bojówki tejże organizacji, 28 VI 1951, *ibidem*, sygn. 039/163/10.

⁴³ Pismo Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Dzierżoniowie do Naczelnika Wydz. III WUBP we Wrocławiu, 27 VI 1951, *ibidem*.

⁴⁴ Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu. Analiza oraz plan operacyjnych przedsięwzięć dot. istnienia nielegalnej organizacji na terenie powiatu Dzierżoniów; tudzież istnienia bojówki tejże organizacji, 28 VI 1951, *ibidem*.

⁴⁵ Protokół przesłuchania podejrzanego Maj Romana. Przesłuchiwał oficer śledczy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego Binkowski K., 28 VI 1951 *ibidem*, sygn. 039/163/11.

⁴⁶ *Ibidem*.

W aktach Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu zachował się cenny dokument, który jest instrukcją zawierającą szczegóły aresztowań i plany pierwszych przesłuchań. Warto go przytoczyć, ponieważ dobrze ukazuje on skalę przedsięwzięć wymierzonych w członków Polskiej Armii Krajowej. Aresztowania miały zacząć się 3 lipca o godzinie 2:30. Instruowano, że mają one być przeprowadzone „równocześnie we wszystkich miejscach objętych realizacją. Areszt każdego członka będzie dokonywała grupa na czele której będzie stał operacyjny pracownik BP przy współudziale żołnierzy KBW i MO. [...] Każda wydzielona grupa otrzymuje nazwisko wraz z adresem osoby podlegającej aresztowaniu. Po dokonaniu aresztu przeprowadza szczegółową rewizję osobistą i domową i jeśli nie zachodzi konieczność przez wyłonienie się nowych momentów – pozostawienia zasadzki, opuszcza miejsce akcji i udaje się wraz z aresztowanym na punkt zborny. Grupa, która nie dokona aresztu, z uwagi na nieobecność osoby podlegającej, pozostaje w zasadzce, do decyzji sztabu. Niezależnie od tego d-ca grupy winien rozpytywać domowników o miejsce przebywania danej osoby i działać w kierunku ujęcia, ewentualnie porozumieć się ze sztabem, celem otrzymania wytycznych. Zakończenie akcji przewiduje się o godz. 5-tej. Aresztowanych niezwłocznie przewozi się do PUBP celem wszczęcia natychmiastowego śledztwa. [...] Po przyprowadzeniu aresztowanych do Urzędu, każdy starszy grupy zabezpieczy aresztowanego do momentu jego przekazania grupie śledczej. Również każdy starszy przekazuje depozyt wydzielonemu w tym celu pracownikowi Sekcji II-giej”. Dla dobrego skoordynowania akcji, w której brać udział mieli funkcjonariusze różnych formacji, powstał czteroosobowy zespół z zadaniem koordynowania aresztowań, a później przesłuchań zatrzymanych. Jego kierownictwo powierzono ppor. Stefanowi Mazurowi z Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Dzierżoniowie, natomiast ogólny nadzór sprawował Zastępca Naczelnika Wydziału III WUBP we Wrocławiu⁴⁷.

Jeszcze wcześniej zamierzano aresztować Józefa Żmudę i Edwarda Kozłowskiego. Faktycznie 1 lipca 1951 r. Edward Kozłowski został zatrzymany i osadzony w areszcie Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu⁴⁸. Dzień wcześniej

⁴⁷ Raport Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Dzierżoniowie do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Wrocławiu, 2 VII 1951, *ibidem*, sygn. 039/163/10.

⁴⁸ Kwestionariusz personalny Edwarda Kozłowskiego, *ibidem*; Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, 4 VII 1951, *ibidem*, sygn. 039/163/8; Raport

z urlopu powrócił Józef Żmuda i 2 lipca też został ujęty⁴⁹. Zatrzymani poddani zostali bardzo intensywnemu, brutalnemu śledztwu. Edwardowi Kozłowskiemu miażdżono genitalia przy użyciu szuflady biurka, wbijano igły pod paznokcie oraz wstrzykiwano jakąś substancję, po której długo nie odzyskiwał świadomości. Tego rodzaju zastrzyki wykonywano też Janowi Cieplikowi, którego również aresztowano w Radłowie. Jego z kolei bito po całym ciele i stosowano inne okrutne tortury. Ciężkimi pękami kluczy bito po brzuchu Józefa Żmudę. Rudolf Sośniak przyznał po latach, że wielokrotnie bito go po stopach, tak że długo nie mógł chodzić⁵⁰. Podobne okrutne tortury stosowano wobec innych członków Polskiej Armii Krajowej. Po zeznaniach Romana Maja, Edwarda Kozłowskiego i Józefa Żmudy „bezpieka” znalazła nazwiska ponad 20 członków Polskiej Armii Krajowej i organizowała pośpiesznie wspomnianą akcję aresztowań⁵¹. W pierwszych dniach po zatrzymaniu przesłuchiwani byli po pięć, sześć razy w ciągu jednego dnia.

Ze względu na dużą liczbę zatrzymanych (ponad 30 osób) prokuratura wojskowa i UB postanowiły podzielić śledztwo na kilka części. Ostatecznie przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu odbyły się trzy duże rozprawy członków Polskiej Armii Krajowej i kilka tzw. procesów odpryskowych wybranych członków organizacji lub osób z nią powiązanych.

We wszystkich procesach wspólnym był zarzut z artykułu 86 par. 2 i 4 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego, który brzmiał: „Kto usiłuje przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego, podlega karze więzienia na czas nie krótszy niż 5 lat, albo karze śmierci”⁵². Natomiast art. 4 par. 1 mówił: „Kto bez zezwolenia wyrabia, gromadzi lub przechowuje bez zezwolenia broń palną, amunicję, materiały lub przyrządy wybuchowe albo inne przedmioty mogące spowodzić

WUBP we Wrocławiu do Dyrektora Departamentu Śledczego MBP w Warszawie, 10 VII 1951, *ibidem*.

⁴⁹ Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Żmudy. Przesłuchiwał podprokurator wojskowy Roman Dyhdalewicz, 2 VII 1951, *ibidem*, sygn. 039/163/11; Raport WUBP we Wrocławiu do Dyrektora Departamentu Śledczego MBP w Warszawie, 10 VII 1951, *ibidem*, sygn. 039/163/8.

⁵⁰ Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 22 VI 2016, *ibidem*, sygn. akt S.18/15/Zk.

⁵¹ Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu. Analiza oraz plan operacyjnych przedsięwzięć dot. istnienia nielegalnej organizacji na terenie powiatu Dzierżoniów; tudzież istnienia bojówki tejże organizacji, 28 VI 1951, *ibidem*, sygn. 039/163/10.

⁵² <http://prawo.sejm.gov.pl/> (dostęp: 15 XII 2024).

niebezpieczeństwo powszechne, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 lub dożywotnio albo karze śmierci⁵³. Większość otrzymała też zarzut z art. 4 par. 1 dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa z 13 czerwca 1946 r.⁵⁴

Pierwszy proces członków Polskiej Armii Krajowej zakończył się 20 października 1951 r. Zapadły wówczas wyroki w sprawie kilku mniej aktywnych osób należących do PAK. Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu skazał wtedy dziewięć osób. Karę 6 lat więzienia wymierzył Henrykowi Fluśniakowi⁵⁵. O rok niższy wyrok otrzymali: Anna Copija⁵⁶, Władysław Gołos⁵⁷, Czesław Pajęcki⁵⁸ i Czesław Rojek⁵⁹. Z kolei wyrok 4 lat więzienia miał odsiedzieć Ryszard Karwat⁶⁰. Najniższe wyroki od 2 do 2,5 roku pozbawienia wolności otrzymali Franciszek Kraska, Władysław Flisowski i Władysław Rzeszutek⁶¹.

Niespełna miesiąc później, 13 listopada 1951 r., zakończył się drugi proces przed tym samym sądem. Na ławie oskarżonych zasiadło ośmiu żołnierzy Polskiej Armii Krajowej z Pieszyc. Tym razem zasądzone wyroki były w przypadku większości skazanych wyższe niż we wcześniejszym procesie. Stanisław Białas, Ryszard Buliński i Marian Cholewa skazani zostali na 10 lat więzienia. Romanowi Majowi i Tadeuszowi Misiewiczowi WSR wymierzył karę 8 lat więzienia. Adam Kowal miał odsiedzieć wyrok 6 lat pozbawienia

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, 13 XI 1951, IPN Wr., sygn. 039/163/9.

⁵⁵ Wydział „C” KWMO we Wrocławiu. Kwestionariusz osobowy członka organizacji PAK Henryka Fluśniaka, 5 VI 1974, *ibidem*, sygn. 049/38; Pismo Komendy Milicji Obywatelskiej woj. Wrocławskiego, 10 IX 1969, *ibidem*, sygn. 039/163/10.

⁵⁶ Wydział „C” KWMO we Wrocławiu. Kwestionariusz osobowy członka nielegalnej organizacji Polska Armia Krajowa, 6 VI 1974, *ibidem*, sygn. 049/38.

⁵⁷ Wydział „C” KWMO we Wrocławiu. Kwestionariusz osobowy członka organizacji PAK Władysława Gołosa, 29 V 1974, *ibidem*.

⁵⁸ *Ibidem*; Wydział „C” KWMO we Wrocławiu. Kwestionariusz osobowy członka organizacji PAK Czesława Rojka, 25 V 1974, *ibidem*; Wydział „C” KWMO we Wrocławiu. Kwestionariusz osobowy członka organizacji PAK Czesława Pajęckiego, 28 V 1974, *ibidem*.

⁵⁹ Wydział „C” KWMO we Wrocławiu. Kwestionariusz osobowy członka organizacji PAK Czesława Rojka, 25 V 1974, *ibidem*.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ Wydział „C” KWMO we Wrocławiu. Kwestionariusz osobowy członka organizacji PAK, 6 VI 1974, *ibidem*.

wolności. O rok niższą karę zasądono wobec Władysława Muryjasa, natomiast Michał Wołoszyn skazany został na 2 lata pozbawienia wolności⁶².

Dwa tygodnie później, 27 listopada 1951 r., zakończył się proces przywódców Polskiej Armii Krajowej i jej najbardziej aktywnych członków. Wyroki były jeszcze wyższe. Na ławie oskarżonych zasiadli wówczas: Jan Cieplik, Władysław Frepon, Edward Kozłowski, Jerzy Piątek, Rudolf Sośniak i Józef Żmuda. Najwyższy wyrok, 15 lat więzienia, wymierzono dowódcy PAK Józefowi Żmudzie⁶³. Edward Kozłowski, jeden ze współorganizatorów tej organizacji, skazany został na karę 13 lat pozbawienia wolności. Tylko o rok niższy wyrok otrzymali dziewiętnastoletni wówczas Rudolf Sośniak i Jerzy Piątek – uczestnicy nieudanego napadu na funkcjonariusza UB. Drugi z założycieli PAK Jan Cieplik skazany został na 11 lat więzienia. Najniższy wyrok w tym procesie otrzymał Władysław Frepon, którego Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu skazał na 10 lat pozbawienia wolności⁶⁴.

W sygnalizowanych tzw. procesach odpryskowych zasądano nieco niższe kary, od 2 do 5 lat pozbawienia wolności. Wyjątkiem od tej reguły był proces Kazimierza Flisowskiego, którego ujętego dopiero w styczniu 1953 r. i skazano na karę 12 lat więzienia⁶⁵.

Na koniec doprecyzowania wymaga kilka kwestii. Grupę ppor. Tadeusza Szymonika oraz Polską Armię Krajową zaliczam do struktur niepodległościowego podziemia zbrojnego, chociaż mam świadomość, że żadna z nich nie podejmowała bezpośrednich akcji zbrojnych. W przypadku grupy popr. Szymonika przemawia za tym fakt, że stanowiła ona zaplecze aprowizacyjne dla oddziałów partyzanckich próbujących przez rejon Pieszyc i Gór Sowich przebić się na Zachód. Bez takiego wsparcia nie byłyby one w stanie przetrwać dłużej w górach i szybko zostałyby wykryte przez milicję i wojsko. Z kolei Polska Armia Krajowa planowała działania partyzanckie i do nich się przygotowywała, choćby przez gromadzenie broni, ale wcześniej została rozbita. Należy też pamiętać,

⁶² Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, 13 XI 1951, *ibidem*, sygn. 039/163/9.

⁶³ Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, 27 XI 1951, *ibidem*, sygn. 039/163/8.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ Wydział „C” KWMO we Wrocławiu. Kwestionariusz osobowy członka organizacji PAK Kazimierza Flisowskiego, 21 VIII 1974, *ibidem*, sygn. 049/38.

że sytuacja na ziemiach ponemieckich, świeżo przyłączonych do Polski, wyglądała zupełnie inaczej niż w Polsce centralnej. Brak dobrego rozpoznania terenu, mocno zatimizowane społeczeństwo, świeżo przybyłe z różnych stron kraju, bardzo utrudniały szerszą działalność partyzancką. W zasadzie nigdzie na Dolnym Śląsku nie prowadzone były walki partyzanckie.

Tym bardziej uzasadnia to potrzebę podejmowania badań z zakresu mikrohistorii. W literaturze przedmiotu nie ma żadnych publikacji dotyczących funkcjonowania podziemia niepodległościowego w takiej mikroskali jak jedna stosunkowo niewielka miejscowość. Z drugiej jednak strony tego rodzaju studia dostarczyć nam mogą wielu wartościowych informacji, poszerzających wiedzę na temat działalności niepodległościowej na terenie Dolnego Śląska.

Bibliografia / Bibliography

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział we Wrocławiu [IPN Wr.]

sygn. 024/3011; 024/5082/1; 024/5082/2; 039/163/8; 039/163/9; 039/163/10; 039/163/11; 049/39; akt S.18/15/Zk

OPRACOWANIA

Atlas polskiego powojennego podziemia niepodległościowego 1944–1956, Warszawa–Lublin 2007.

Balbusa T., *O Polskę wolną i niezawistą (1945–1956). WiN w południowo-zachodniej Polsce (geneza – struktury – działalność – likwidacja – represje)*, Kraków–Wrocław 2004.

Bronsztejn S., *Z dziejów ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej*, Wrocław 1993.

Encyklopedia muzyki, red. A. Chodakowski, Warszawa 1995.

Encyklopedia polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956, Warszawa–Lublin 2007.

Goliński M., Kęsik J., Ziátkowski L., *Pieszycy od czasów najdawniejszych do końca XX wieku*, Toruń 2002.

Kęsik J., *Prześladowania komunistyczne w Pieszyicach 1945–1956. Studium terroru i prowokacji*, Wrocław–Warszawa 2020.

Kęsik J., *Spółeczność żydowska w Pieszyicach*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1997, R. LII, nr 1–2, s. 47–57.

Młodzieżowy opór antykomunistyczny w Polsce po II wojnie światowej, red. P. Was, Łódź–Warszawa 2020.

Pająk H., *Konspiracja młodzieży szkolnej 1945–1956*, Lublin 1994.

Rzeczowska E., *Bogu, Polsce, Bliźnim. Tajne organizacje harcerskie w Polsce w latach 1944–1956*, Lublin 2014.

Słownik biograficzny Teatru Polskiego 1900–1980, t. II, Warszawa 1994.

Szaynok B., *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000.

Szwagrzyk K., *Winni? – niewinni? Dolnośląskie podziemie niepodległościowe (1945–1956) w świetle dokumentów sądowych*, Wrocław 1999.


NETOGRAFIA

<http://prawo.sejm.gov.pl> (dostęp: 15 XII 2024).

NOTKA O AUTORZE

Prof. dr hab. Jan Kęsik – historyk, twórca i kierownik Zakładu Historii Kultury Materialnej w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Od 1992 r. zatrudniony w Instytucie Historycznym UWr. W latach 1999–2002 zastępca dyrektora Instytutu Historycznego, a w latach 2002–2008 prodziekan Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych UWr. Opublikował około stu krajowych i zagranicznych opracowań naukowych. Przygotował też kilkadziesiąt dokumentacji dotyczących ochrony dziedzictwa kulturowego.

Zainteresowania naukowe: historia Polski i powszechna XIX i XX w., głównie stosunki narodowościowe – polsko-ukraińskie i polsko-żydowskie, relacje pomiędzy wojskiem a społeczeństwem w Drugiej Rzeczypospolitej, dzieje kultury materialnej, historia sportu, historia Śląska.

 jan.kesik@uwr.edu.pl

